ROZMAITOŚCI.

N[er]. 9. dnia 3. Marca 1826.

OPIS
HISTORYCZNO-STATYS. MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY. *)

(*z Rozm. warsz.*)

Ciekawą i nauczaiącą rzeczą, iest opisanie każdéy stolicy; lecz ieśli nas zaymuią opisy Rzymu, Paryża, Londynu, milszą i potrzebnieyszą będzie zapewne wiadomość o głównieyszém kraiu naszego mieście....

Początek Warszawy.

Ludów i miast początki, giną zwyczaynie w głębokiéy starożytności, są wątpliwe, baśniami upstrzone, i trudno iest wyrzec, kiedy powstały. I Warszawa podobnież, lubo nie sięga dawnością owych miast pierwotnych na Polskiéy ziemi wzrosłych: Gniezna, Krakowa, Poznania i Kalisza, lubo późnieysza od nich, początek iéy przecież ukryty i zawikłany. Ta, która późniéy inne prześcignąć miała, nie tylko w stosunku do potężnieyszych miast kraiu całego nikczemna i błaha, ale w prowincyi swéy nawet, w Mazowszu: gdy Czersk, Sochaczew, Błonie, Wiskitki, Grodziec czyli Groiec, dziś pozbawione dawnego blasku, słynęły (*a*), może wioską była zaledwie.

Wspomnieć wszakże należy, iakie co do początków tego miasta, znakomitszych pisarzy były zdania, Sarnickiemu (w opisaniu Polski str. 275,335.) podobało się założenie iéy Awarynom przyznawać, dowodów na to szukaiąc w samém brzmieniu wyrazów, i w témże posada hordy pomienionéy, miała wedle niego w tych stronach mieysce. Inni opieraiąc się iak mniemam na tem podaniu, że Krakow nasz od Krakusa, Kiiów zaś od Kiia Xiążęcia był wzniesiony; dla Warszawy przodka i twórcę, znayduią w iakims Warszu czyli Warcisławie. Płonne to są domysły, od których i nayuczeńsi mężowie nasi otrząsnąć się nie zdołali, poddaiąc się ludzkim iakimś tego rodzaiu marzeniom. Z większą atoli pewnością, godzi się utrzymywać, że szczupła przedtém rybaków, lub wieśniacza osada, wzrastała z czasem i ściągnęła na siebie oczy XX. Mazowieckich przez szczęśliwą posadę, łatwość w dostarczaniu wygód do utrzymania życia koniecznych, większą do handlu sposobność i bezpieczeństwo większe; od napadu bowiem groźnych Litwinów, przegradzała ią Wi-

*) Sato wyiatki z rozprawy umieszczonéy w Kalendarzyku politycznym na r. 1826. Kalendarzyk ten wydawany iest iuż od lat wielu przez P. Netto, i zaleca się starannym zbiorem potrzebnych wiadomości, tyczących się wszystkich Władz rządowych, i urzędników w Królestwie Polskiém; niemniey zawiera zawsze przy końcu ciekawe artykuły z rzeczami oyczystemi związek maiace. Ninieysza rozprawa, którey są tu wyiatki, wypracowana iest przez iednego, ze światłych literatów naszych, i zawiera wiele ciekawych szczegółów. (R.)

(*a*) Tak Albertrandy w historyi Kollegiaty Warszawskiéy, tego iest zdania: że Warsz, który w 1279, był Kasztelanem Krakowskim, albo oyciec iego, założyli Warszawę, która późniéy stala się Xiążąt Mazowieckich własnością; upatruie dziwne iakieś podobieństwo między tém miastem i Wrocławiem, czyniąc z tego powodu szczególny domysł: że przez sprowadzonych z tamtąd ludzi budowana. — Słusznie te uroienie zbiia bezimienny z Wrocławia, (Samuel Jerzy Bandtke) w X. Numerze Pamiętnika Warszawskiego 1809 roku.

)(

sła. — Temi zapewne powodowani uwagami, Czersk opuścili i w Warszawie założyli swóy pobyt. Kiedy to nastąpić mogło, i co w tym grodzie zdarzyło się następnie, porzuciwszy mylne częstokroć dociekania, czyny wsparte na rzeczywistych dowodach przytoczę; one pewnieyszą historyią Warszawy stanowić iedynie mogą.

Jest przywiley Konrada I. Xięcia Mazowieckiego w Warszawie, datowany 1224 roku, dozwalaiący z prawa polskiego na teutońskie przenosić następuiące wioski: Slepowrony, Drozdziw, Wola, Strachowo, iak mamy o tém wzmiankę w Paprockim »Herby Rycerstwa Polskiego« wydanie 1584 r. kar. 312. Mieszkał wprawdzie ten Xiążę w Płocku lub Czersku, lecz widać, że iuż było gdzie zatrzymać się w Warszawie; mylnie więc podaią niektórzy początek tego miasta w roku 1236, 1241, 1259 albo 1266.

Tenże Konrad starszy Xiążę Mazowiecki, r. 1231, nadaiąc Gotardowi, synowi Łukasza herbu Radwan, wieś Służewo w nagrodę męztwa w bitwach przeciw Janzygom okazanego, wspomina o Warszawie. Boguфał, Poznański Biskup, w dyplomacie r. 1352 udzielonym Kościołowi parafiialnemu w Górze, nakazuie: aby dziesięcina zbożowa iak z innych włości, tak i z wioski Warszawy do tegoż kościoła oddana była. (*b*)

W roku 1339, kiedy spór między Kazimiérzem W. i Krzyżakami przez Komisarzy od Benedykta XIII. Papieża przeznaczonych, miał być rozstrzygniony, iako naydogodnieysze temu Sądowi mieysce, obrano Warszawę, dla tego, iak wyrażaią słowa tychże Komisarzy w ich wyroku zapisane: że Xiążę Mazowiecki z licznym dworzan orszakiem nayczęściéy tu mieszka, że mieszkańcy Warszawy są bezpieczni od napaści w grodzie murami opasanym, i sprawiedliwością Xiążęcą warownym, że ma wiele domów do umieszczenia wygodnego przybywaiących osób; że na dostatku wszystkiego nie schodzi. (*c*)

Kazimiérz Xiążę Mazowiecki w roku 1350, dnia 4. Czerwca uwalniaiąc od wszelkich innych ciężarów Zabikowo, Domanowo, Biskupice i Rokitno, zastrzega z nich daniny i roboty dla naprawy Zamku warszawskiego.

Ziazdy prawodawcze były w Warszawie r. 1401, 1406, 1414, 1420, 1421, 1472, nadania i przywileie Xiążąt Mazowieckich 1408, 1472, 1478 i 1482 r. (*d*)

W r. 1529 wygasło plemię tych Xiążąt, w osobach Janusza i Stanisława bezżennych młodzieńców. Bona maiąc sobie wypuszczone to Xięztwo, lubiła w niém gościć. — Zygmuntowi I. z Krakowa do Wilna iadącemu, Warszawa była mieyscem odpoczynku; tu iako w śrzedzinie kraiu, dogodnie wszystkim, składać zaczęto seymy (*e*), tu częsty pobyt ostatniego Króla z Jagiellońskiego domu, tu nakoniec wybory wszystkich następnych: Henryk Walezy wprawdzie nie postał w Warszawie, a Stefan Batory ieśli nie w Krakowie lub w obozach, to w ulubionem Grodnie więcéy przebywał, lecz Małżonka iego Anna tu przemieszkiwała rada i dokonała życia. Następny Król Zygmunt III., że bliższą rodowitego Państwa była, Warszawę za Stolicę obrał, i dalsi po nim Królowie, ciągle w niém mieli siedlisko, a Stanisław August, za pozwoleniem Stanów, iuż nie w Krakowie, lecz w tém mieście koroną uwieńczył swe skronie. (*f*)

Warszawa za Zygmunta Augusta 1564 *r.* *)

W Starém mieście było domów 39, na ulicy Nowomieyskiéy 12, na Krzywém Kole 18, na ulicy S. Jana 6, Grodzkiéy, gdzie dziś Zamek 33, Bernardyńskiéy 9,

(*b*) Historyia o początku Warszawy, rzecz wyięta z rękopisma Albertrandego w Pamiętniku warsz. 1809. Luty, str. 250.

(*c*) Naruszewicza Historyi Polskiéy Tom VI. str. 84. 86. Pamiętnik Warsz. Luty 1809 r.

(*d*) *Statuta Masoviae* wydane w Krakowie u Hier. Victora 1541. in fol.

(*e*) Konstytucyia Seymu Lubelskiego 1569 r. Warszawę na mieysce obrad narodowych przeznaczyła.

(*f*) Wypis z Łubińskiego.

*) Wyiątki opisu Warsz: z rewizyi r. 1564. były także w Rozm. naszych (z Rozm war.) na r. b.

Sgo Marcina 18, Piekarskiéy 17, Piwnéy 15, Żydowskiéy (teraz niewiadomo któréy) 5, Dunaju 12, Freta 24, Waliszewie (zapewne części iakiéy Podwala) 34, Rybitwie nad Wisłą 86, na Rynku Przędmieyskim (niewiadomo z któréy strony) 40, tamże domów klasztornych 10, księżych 2, mieyskich 7, na ulicy Sto-krzyskiéy (wówczas, teraz części Krakowskiego Przedmieścia) mieyskich 27, księżych 22, dworów kanoniczych 4, folwarków mieyskich 2, i dwory Mikołaia Radzieiowskiego Kasztelana Gostyńskiego i Stanisława Oborskiego Starosty Piaseckiego. Na Bykowym gdzie Marywil, domów 6 i dwór Zawisty Starosty Lwowskiego, na Sprzecznéy domów 4, tamże dwór Pani Mińskiéy, Leśniowolskiego i Xiędza Pilichowskiego, na Długiéy, mieyskich 18, i Szpitala Stéy Tróycy 4 domy i folwarków 4. Za Stym Krzyżem dwór i folwark Burmistrza Franca, dwory Obrąpolskiego, Fukierów, Burbachów.

Na Nowém mieście domów w rynku i na ulicach, siedlisk, browarów, spichlerzy, ogrodów, z których czynsz Sto-Marski (na Sty Marek należący) po 15 pieniędzy płaci się, iest 204. — Rzemieślnicy, szynkarze, i przekupnie każdy płaci po 5 kwartników, uczyni ten czynsz Swięto-Marski z Nowego miasta zł. 10. Ról mieyskich iest 24, lecz tylko z półpiętéy włoki czynsz i sep opłacaią do Skarbu po groszy 26, tudzież 10 korcy żyta, owsa korcy 20, reszta przez Xiążąt Mazowieckich i Króla Zygmunta rozdana została na szpitale, ołtarze i kościoły. Rybaków mieyskich było 80, od domu każden płaci na Sty Marcin po groszy 7, od Wisły na przeciwko Warszawy i Burakowa, gdzie ryby łowią, w ogóle 17 złł. — W Starém mieście bywaią 3 iarmarki: po Wielkiéy Nocy, na Sty Jan, na Stą Jadwigę; w Nowém mieście 3 także: na Stą Agniészkę, Wniebowstąpienie Pańskie i Stą Łucyią. — Dzień targowy i sądowy w Starém mieście Czwartek, w Nowém mieście Poniedziałek. — Na iarmarku bywa koni wiele i bydła, od których nie iednakowo biorą targowe: po groszu, półgroszu, po szelągu i kwartniku. Bywa też mnogość kupców i kramów i szatrów z miast rozlicznych, od których targowe: po złotemu, półzłotku, po wiardunku i po groszu, na dwór biorą mięso, ryby i naczynia, co razem uczyni 100 złotych. Stawne od piwa Piątkowskiego po 3 grosze od wozu, mniéy więcéy 38 złotych na rok. (g)

(Dokończenie nastąpi.)

WIÉRSZ

(Przez Kaź. Dz............ czternastoletniego młodzieńca.)

Noc.

Niebo iuż czarna powłoka pokrywa,
Głęboka cisza panuie,
Ni szelest liści spokoyność przerywa,
Ni wrzawa słodycz iey truie.
Sam strumień gwarem napełnia ustronie,
Przy bladém świetle xiężyca
Uśpiła na swém noc żywioły łonie,
Snem słodkim kryiąc ich lica.

Ranek.

Z pośpiechem lecą do grobów swych cienie,
Gdy nocna godzina mija;
I gwiazd iaskrawych iuż gasną promienie
Z słońcem, co w górę się wzbija.
Zroszone strząsa swe piórka ptaszyna,
Już nucą skowronki pienia;
Wszystko co żyie, cieszyć się zaczyna,
I śle stwórcy dziękczynienia.

Połndnie.

Co się w sklepienia niebios wzbiło słońce,
W pośrodku mety spoczywa;
A swych promieni rozsełaiąc gońce,
Ziemi powierzchnię ogrzewa.
Znużone oracz swe członki zasila,
W chłodzie siedząc czerpie wody;
I bogacz czary nektaru wychyla,
Do miękkiéy zwykły wygody.

Wieczór.

Błękitne niebo to rumieńcem płonie,
To złotą szatę przywdziewa;

(g) Rewizyia Woiewództwa Mazow. w aktach Skarbu Koronnego. Wartość monet ówczesnych w dziele Tad. Czackiego o prawach polskich i litewskich znaleść można.

)(2

Nakoniec słabnie, chyli się w swym zgonie
I lekko oczom ucieka.
Zwolna swe skrzydła pomroka rozciąga,
Tlą po niebie światła w koło:
Febus swoy rydwan śniący zaprzęga
Odsłoniwszy iasne czoło.

OSTATNIE RADY MATKI DLA CORKI.

(Z angielskiego na franeuskie przez Kugelert, a na polskie przez L......ę Z......ę przełożone.)

Córko, gdy się zabierać będziesz do zamęścia,
Idź tą drogą com ia szła, a trafisz do szczęścia.
Tak podróżny za radą swego przewodnika
Pewnym iest na rozdrożach, złéy drogi unika,
I mijaiąc szczęśliwie mieysca podeyrzane,
Prędzéy zyska w podróży cele pożądane.
A...—

Nim przeczytasz kochana córko te pismo, iuż ręka która ie kreśliła, na zawsze będzie pogrzebana w grobie... Zostawiam ci te wyrazy pochodzące z serca, aby zastąpić niemi te przestrogi, które miałabym była sobie za naysłodszą powinność udzielać ci ustnie, gdyby Stwórca dozwolił był mnie dożyć czasu twoiego zamęścia. Prawda, że rady zawieraiące się w ninieyszém piśmie starałam się wpaiać od dziécinstwa w twóy umysł, ale zastanowienia czynione w powszechności nad rzeczami zbytnie ieszcze dalekiemi od nas i niepewnemi, nigdy tyle wrażenia nie mogą sprawić, ile te, które się ściągaią do położenia w iakim istotnie zostaiemy.

W przeznaczeniu kobiéty zamęście iest nayważnieyszą rzeczą, rozrządza bowiem na zawsze iéy losem i czyni ią albo nayszczęśliwszą, albo naynieszczęśliwszą wświecie, to iest; według pomyślności lub niepomyślności, któréy się w małżeństwie doznaie, przecież pomyślność zawsze po naywiększéy części od kobiéty tylko saméy zależy.

Chociaż w złym razie podobne przestrogi nie wielką czasem staią się pomocą, iednakże trzeba się usilnie starać, aby ich nie zapominać. Ta przynaymniéy, która ci ie udziela, będąc przez długi czas żoną i matką, w obudwóch tych stanach zbyt była szczęśliwą, aby powątpiewała, że ścieżka, co ią doprowadziła do szczęśliwości, nie iest naylepszą i aby nieżyczyła sobie, żebyś i ty moia córko równie także nią postępowała.

Łagodność umysłu, słodkie i uymuiące obeyście się, przywiązanie do męża i udział okazywany w iego zmartwieniach, są własnościami nieodzownie dla kobiéty potrzebnemi, gdyż na tych przymiotach gruntuie się ich własna szczęśliwość i ich mężów; iestto źródło, z którego są wyczerpane wszystkie przepisy kreślone dla nas w tym względzie. — Wdzięki uroczéy piękności a sam nawet oświecony umysł nie będą długo w osobie żony przedmiotem uwielbienia, owszem przeciwnie same skrócą przeciąg swoiego panowania, ieżeli (iak się to często wydarza) kobiéta która ie posiada, nie użyie ich władzy, iak tylko do zalotnictwa i téy pysznéy chęci ściągnienia na siebie uwagi powszechności, zamiast coby miała szukać przypodobania się niemi iedynie swoiemu mężowi.

Niech zadowolnienie męża, téy dla ciebie iedynéy istoty, będzie zawsze stałym celem wszelkich twoich usiłowań; gdyż ieżeliby tyle cię kochał, ile tylko sama sobie życzyć możesz, naymnieyszy pozór podeyrzliwości wzniecony względem twoiéy czułości, uczyni go naynieszczęśliwszym, w przeciwnym zaś razie, to iest: gdyby ciebie nie kochał, iego obrażona miłość własna, zastąpiwszy mieysce iego ku tobie przywiązania, da ci uczuć całą moc iego wzgardy, którą się będzie powodował zamiast żalu. Także wystrzegay się, abyś poczytywać miała za drobnostki i te rzeczy, które są iemu przyiemne iak i nieprzyiemne. — Wprawdzie nie zapomni ón nigdy, że ma prawo wymagać nieograniczonego posłuszeństwa w wypełnianiu powinności należących się mu od ciebie, lecz widząc, że choćby naymnieysza przysługa zawsze z naymilszą chęcią dla niego przez ciebie iest czyniona, nie omieszka uważać każdą za naywiększy dowód twoiego przywiązania. Ah! tak iest, zawierz

mi, gdyż tego naylepiéy doświadczałam sama, że nie ma w świecie przyiemnieyszéy rzeczy nad czynienie z siebie choćby nayważnieyszéy ofiary dla utrwalenia szczęśliwości téy osoby, która nam powierzyła swóy los, i która nawzaiem poświęciła na zawsze swe życie dla nas.

Jeżeli połączysz się z człowiekiem, zupełnie podobnym do wyobrażenia, któreś sobie utworzyła, i z temi przymiotami, któreś sobie życzyła znaleść w twoim przyszłym mężu, trudno ci będzie z początku uwierzyć, aby zapał twoiéy miłości miał kiedy się zmnieyszyć; iednakże nic łatwieyszego iest nad to, ponieważ stan małżeński podobnie wszystkim roskoszom ziemskim, choćby był nayszczęśliwszym, zawsze musi podlegać wyrokom przeznaczenia. Zazwyczay nadzieia iest ułudzaiącą i nigdy długo nie trwa; tedy bądź pewna, że i gwałtowne uniesienia miłości uśmierzywszy swoią burzliwość, nakoniec znikaią. Dla tego też natenczas kochana córko, powinnabyś zastąpić ich mieysce rzeczami daleko ważnieyszemi i trwalszemi. Nieinaczéy, do ciebie to tylko szczególnie należy, albowiem niech mąż będzie iaki chce, stan małżeński zawsze nieochybnie przecie niszczy szczęśliwość naszą, skoro tylko zaniechamy pozyskać szacunek tych, z któremi nas los połączył; a więc czyliż to mały iest powód do starania się ile możności zasługiwać sobie na niego?

Prawda, że mężczyzna łagodnego sposobu myślenia, bardzo rzadko a prawie nigdy nie używa władzy nadaney mu przez naturę, iednakże nie zapomina przecież, że ona iest iego udziałem, a tak choć znayduią się tacy, którzy maią sobie za przyiemność rozgłaszać przed światem, że podobny mężczyzna iest zawoiowany od swéy żony, on iednak nigdy tego nie może sobie zarzucić, ani się do tego przyznawać, chyba gdyby przez to chciał się stać niegodnym iéy posiadania. — Lecz podług mnie, iabym życzyła, aby z obiedwóch stron nigdy nie postała chęć wzaiemnego nad sobą przewodzenia, i aby każda kobiéta i każdy mężczyzna tak postępowali, aby nigdy iedno drugiemu nie miało nic do zarzucenia.

Ale moia kochana Juliia, ieśli czułość macierzyńska mnie nie uwodzi, wcale nie potrzebuie podobnych przestrog, bo ona wiém pewnie, nigdy nie połączy się z człowiekiem, którego władzy miałaby się wstydzić, lub którego chciałaby podbić pod moc swoią. Owszem przeciwnie będzie musiała ieszcze walczyć z swoią nadzwyczayną czułością duszy, która iednakże nie omieszka uczynić ią nayszczęśliwszą z mężatek. Powinności żony są nieograniczone, a nawet daleko większe nad usługi nayzaufańszego i nayszczérszego przyiaciela. Kobiéta cnotliwą i szlachetnie myśląca choćby w naysmutnieyszych i nayniebezpiecznieyszych wypadkach nigdy nie opuści swoiego męża, i nigdy nie będzie chciała korzystać z iego powolności.

Zazwyczay w życiu ludzkiém różne przytrafiaią się okoliczności, więc nietylko trzeba męża kochać i podzielać z nim wszelkie przeciwności losu, ale starać się przytém zachować mu spokoyność domową i utrzymywać go w zgodzie z iego znaiomymi. Niestety! co do zmienności losu, tego przykrych odmian, moie kochane dziécię, nikt lepiéy odemnie nie doświadczył, iednak łzy, któremi zalewam ten papiér, nigdy przecie nie płynęły w przytomności twoiego oyca.... Ah! nie myśl, aby uczucia choćby nayżywszego żalu nie mogły być poskromione, o nie! wierzay, że moc umysłu nad nayokropnieyszą nawet rozpaczą może odnosić zwycięztwo.

Ubóstwo wcale nie iest naygorszém nieszczęściem na świecie; oh! poznałam ia dokładnie tę prawdę, poznał ią za moiém wsparciem i twóy oyciec! dzięki za to dobrotliwéy Opatrzności, któréy sprawiedliwe wyroki zawsze ubóstwiam, gdyż ona w doznawanych przykrościach i przeciwnościach uśmierzaiąc naszą żałość, często nam dawała znachodzić szczęścia tam, gdzieśmy się go naymniéy spodziewali.

W takimto dopiéro przypadku, moia naydroższa Juljio, naylepiéy daie się poznać moc miłości małżeńskiéy. Prawda, że związek osób przepędzaiących życie w obfitości, tysiączne ma w sobie powaby, ale tylko iedynie w nieszczęściu przekonać się można, ile drogiemi i słodkiemi są powinności stanu małżeńskiego. Jednakże znayduią się jeszcze i innego gatunku zmartwienia w tym stanie, ale tych twoia matka nigdy nie doświadczała i bogdayeś i ty ich nigdy nie doznała, sąto te, które sprawia niedostatek i złamanie wiary małżeńskiéy z strony mężów, i które są naydotkliwsze dla kobiét, a osobliwie dla tych, co są zbytnie czułemi, gdyż takowa niesprawiedliwość naymocniéy ie dotyka. Podobne ciérpienia iak i wszystkie inne iedynie tylko nadzwyczayna moc umysłu w stanie iest przezwyciężyć i znaleść na nie lekarstwo. Uskarzania się w takim przypadku naymnieyszą staią się pomocą, gdyż raczéy tylko upodlaią obrażoną i tém bardziéy oburzaią przeciwko niéy tego, który przez swoie postępki tak srogo ią zasmuca. Jednakże kobiéta nie powinna zawsze szukać tylko w przywarach swoiego męża iedynéy przyczyny swoich umartwień, ponieważ te częściéy może wynikaią z wspólnéy oboyga winy, lub z tysiąca małych błędów, które na pozór choć nic nie zdaią się znaczyć, iednak z rozsądkiem roztrząśnione dają nam poznać, ile ich popełnianie czyni nas nieszczęśliwemi.

Jeżeli tedy kobiéta doydzie ich źródła, niechże stara się usilnie iak nayprędzéy zniszczyć ich zaród, ale nie w chęci odnoszenia ztąd chwały, lecz z przekonaniu, że się przyczyniaią do zakłócenia spokoyności domowéy. Także nie trzeba ani na chwilę zapominać, że ta tylko iedyna moc, którą nam rządzić przystoi iest: łagodność; iéy władza, aby mogła odnieść pożądany skutek, powinna być niewidzialną, podobnie do wpływu owych nadludzkich istot, których sobie lubi utwarzać nasza wyobraźnia.

Lecz nadewszystko, trzeba się naybardziéy wystrzegać wyiawiania przed światem przywar swoiego męża, iak i powierzania swoich umartwień osobom obcym, gdyż podobne zwierzania się naywięcéy są przyczyną zniszczenia naszéy spokoyności. Albowiem świętość związku małżeńskiego nieochybnie tém zostanie zelżoną i zerwaną, skoro tylko obce osoby staną się uczęstnikami iego taiemnic i pośrednikami zaszłych nieporozumień między mężem a żoną.

MYŚLI.

Nauki są pokarmem w młodości, namiętnością wieku doyrzałego, a zabawą w starości. Dodaią nam blasku w szczęściu, w nędzy staią się wsparciem i pociechą; są roskoszą gabinetów, a nigdy ciężarem w iakimkolwiek bądź położeniu w życiu. Sród samotności są naszą rozrywką, i towarzyszami w pracy i podróży.

Potrzeba długiego czasu, nim się pozna, do iakiego stopnia może bydź człowiek wzgardygodnym, kilka dni są dostatecznemi do ocenienia człowieka uczciwego. Zieloność, ukrywa często bagniska, lecz ciérnie, rosną tylko na dobréy ziemi. A....... K. —

NAGROBEK ŻONIE.

Przechodniu! módl się za méy żony duszę.
Wszystko mi srogie nieba w niey zabrały!
Maiątek, kredyt — i wyznać muszę —
Móy rozum cały!
...i.

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Z Rossyi. — Na posiedzeniu Cesarskiéy Akademii umieiętności w Petersburgu, w d. 20. Stycznia, odczytano następuiący list przez zmarłego Kancierza Hrabiego Rumiancowa do Współczłonków Rady z d. 27. Grudnia 1825. pisany: „Mości Panowie! Wiadomo WPanom, iż przed kilkoma laty przeznaczyłem 25,000 rubli w assygnatach bankowych do rozporządzenia Rady Cesarskiéy Akademii umieiętności z warunkiem, że te pieniądze pod iéy dozorem użyte będą iedynie na druk dawnych rossyyskich dokumentów, mianowicie dawnych i niewydanych kronik oyczystych, któreby się późniéy wynalazły. Podówczas przesłałem WPanom tylko połowę summy na ten cel przeznaczonéy; drugą połowę mam zaszczyt przesłać WPanom w załączonych assygnatach bankowych summę 12,500 rubli, którą proszę, aby w miarę, iak się do tego poda sposobność, użyta była na dalsze wydanie takich edycyy. WPanów światło bezwątpienia nayleszy uczyni wybór, a takie użycie moiego daru sprawiłoby mi nieiaką pociechę, a WPanów staranie nabyłoby prawa do moiéy czułéy wdzięczności. Mam zaszczyt i t. d.“ Rada Akademii odebrała ten dar przez swego Członka Radcę Stanu de Krug, któremu takowy szlachetny dawca na łożu śmiertelném wręczył z temi słowy, iż: Umiera w przekonaniu, że Akademiia i tę drugą połowę iego daru da na procenta, i gdyby w przyszłości tę summę stosownie do życzenia dawcy użyć chciała, będzie mogła iąż coś znacznego przedsięwziąć.

Z Warszawy. — Wiersz, maiący być umieszczony pod portretem ś. p. Stanisł. Staszica będzie taki:

W trudach nad sprawą krain, nad ludzi oświatą,
Hrzepił w nim umysł Zeno, sercem władał Plato.
Lecz, by się wznieść nad ohu, szukał wzoru w niebie,
I zdołał więcéy kochać bliźniego, iak siebie.

W roku 1787. w zimie, przybył do Warszawy cudzoziemiec, który ogłosił, że w czasie naytęższych mrozów, przedaie Groch zielony świeży. Miał on nadzwyczayny odbyt, gdyż w ówczas była napełniona stolica znakomitemi i maiętnemi osobami, które prawie codzień tę osobliwość miewały na swoim stole. Jeden z obywateli warszawskich wkrótce ogłosił następuiące drukowane doniesienie, które dosłownie umieszczamy: „Wyczytałem, że w téy Królestwa naszego naywygodnieyszéy dla wszelakich zagranicznych ludzi stolicy, pewny cudzoziemiec ma sekret konserwowania przez długi czas groch młody w swoiéy świeżości, smaku i kolorze; przedaiąc tegoż grochu kwartę po 5 złotych, a zatém korzec takiego grochu wynosi na złotych 640. Już tedy taki specyiał, iak każdy widzi, samym tylko Panom bogatym służyć może. Ja chcąc uczynić podobną przysługę, nietylko bogatym, ale i nayuboższym, obiawiam *gratis* dla przysługi Publiczności w téy mierze móy sekret, który od kilku iuż lat posiadam, i przez całą zimę świeży i zielony groch mam; a to bez żadnego prawie kosztu, oprócz narwanych w lecie strączków. Ten doświadczony sekret iest następuiący: Narwać zielonych strączków, włożyć ie w przetak, zlać ie wrzącym ukropem raz i drugi; dla tego zaś w przetaku, żeby strączki nie były długo w ukropie, ale się go zaraz przez dziurki przetakowe pozbywały. Potem rozpostrzeć cienko też same strączki, i na słońcu ie, lub w wolnym piecu zawędzić, ale nieususzyć. Tak zawędzone schować w suche mieysce. Tym sposobem zachowane, w zimie przed gotowaniem przepłókać, i zwyczaynym sposobem gotować. Tego koloru, iędrności i smaku będą, iak gdyby do gotowania rwane świeżo były. Otóż cały móy sekret, który iednak u niektórych w Warszawie osób, dwie znaydzie przygany: że nie iest za granicą wymyślony, i że nie drogo iest zapłacony.“

Z Pruss. — Xiążę Lichnowsky za odebraniem wiadomości o zgonie Cesarza Alexandra, kazał natychmiast w dobrach swoich w Szląsku górnym, części Pruskiéy, poczynić przygotowania do wzniesienia Szpitala dla sześciu mężczyzn i sześciu kobiet ubogich, szczególniéy podróżnych, podeszłych w lata i słabych Rossyian, któremu chce nadać dostoyne imię Zmarłego; ma ón być pomnikiem szacunku nieograniczonego i wdzięczności rzeczonego Xiążęcia, dla dostoynego Monarchy.

O danym przez młodego Krogulskiego koncercie w Berlinie czytamy w tamteyszéy gazecie, co następuie: „Mały Koncercista, znany nam iuż z wielu doniesień, a mianowicie wiadomościami z Wrocławia chlubnie zalecony, przewyższył i tu wszystko, co po 8letnim chłopczynie oczekiwać było można. Naytrudnieysze kompozycyie Humla i Ferd. Riesa, wykonał w nayświetnieyszym sposobie; grał bowiem z naywiększą precyzyią i pewnością piérwsze Allegro koncertu Humla *A mol*, równie się odznaczył w przewybornym koncercie Riesa *Cis mol*, i na zakończenie w Waryiacyiach z polskich śpiewów, Kurpińskiego, naumyślnie dla Koncercisty napisanych. Referent miał sposobność podziwiać tego malca przy innych okazyiach, gdzie iednego razu w dość licznem zgromadzeniu grał Betchowena Sonatę *B* (*F?*) *dur* (na fortepiianie z basetlą) z piérwszego widzenia bardzo dobrze (*sehr brav*), niedaiąc się naymniéy basetliście obałamucić. Dotąd uczył go oyciec, za co mu się wszelka pochwała należy. Prócz grania miłego malca, słyszeliśmy także Pana Kamermuzykusa i t. d. Koncert był niestety nad wszelki opis próżny; co iest przeto złém zachęceniem dla podróżuiących wirtuozów, ażeby tu dawali koncerta. Prócz tego sala traktyiernika Jagor tak niegodziwie była ogrzana, iż od zimna ledwie wytrzymać było można; za ośmiu luidorowe honorarium za ieden wieczór, można przecież dobrze ogrzanego lokalu żądać. Zamiast zapowiedzianéy afiszem zymfonii Haydena *Es dur*, słyszeliśmy tylko iedno allegro z dawnieyszéy mało znaczącéy symfonii i t. d.“ — (Z komunikacyi listowéy wyczytuiemy, iż ten młody Wirtuoz, prócz innych różnych przeciwności, których doznał w téy krótkiéy muzykalnéy pielgrzymce, znalazł także iuż i przyiaciela, iakichby pewnie naytrafniéy można oznaczać nazwiskiem Bnszerów, których przesadzaią w tém, co niby im przypisuią. — *O quam misere!*)

Z Wiednia. — W dniu 30. Stycznia odprawiło c. k. Towarzystwo rolnicze ogólne posiedzenie w Wiedniu w domu wieyskim pod prezydencyią Arcy-Xięcia Jana, dostoynego Opiekuna Towarzystwa, na którém znaydowali się także Arcy-Xiążęta Franciszek Karol i Antoni Wielki Mistrz Teutoński. — Po otworzeniu Towarzystwa oddano naypierwéy cześć zmarłemu i wysoce zasłużonemu Prezesowi tego Towarzystwa, Marszałkowi Niższéy Austryi Józefowi Hrabiemu Dietrichsteinowi. — Wydział nieustaiący zawiadomiwszy Towarzystwo o przedmiotach iakiemi się zaymował od czasu ostatniego posiedzenia, przystąpił do wyboru nowego Prezesa stósownie do statutów; takowy padł na W. Ochmistrza Arcy-Xięcia Franciszka Karola

i Marszałka Niższey Austryi Piotra Hrabię Goesa. Zgromadzenie odebrało od wybranego Prezesa zapewnienie, iż po zatwierdzeniu go przez N. Pana, wszystkiemi siłami starać się będzie dążyć do celu Towarzystwa. — Poczem Wydział Towarzystwa zdał sprawę z rezultatu nagród za bydło rogate rozdanych na prowincyi zeszłey iesieni, iakoteż z potrzebnych przygotowań do tegorocznego ponowienia nagród, i przedsięwzięcia wystawy ulepszonego chowu bydła rogatego i owiec, do czego znowu mianowany został Wydział dla przyznania nagród. — W osobnem zdaniu zprawy względem przyznania nagrody, za rozwiązanie pytania w r. 1824 podanego, dotyczącego się choroby owiec, zwaney: zawrót, ogłosił Wydział wyrok trzech Censorów, względem odebranych odpowiedzi na zapytania łącząc do tego swoie zdanie. Towarzystwo opieraiąc się na tych zdaniach i po doyrzałey rozwadze, osądziło, że chociaż odebrane pisma nieodpowiedziały zupełnie w całey obiętości na pytania, dla tego też nie mogą być przeznaczoną uwieńczone nagrodą. Jednakże, gdy trzem pismom numerami porządkowemi i godłami oznaczonym i tu poniżey wymienionym *) szczególniey pierwszeństwo zostało przyznane; gdy te trzy rozprawy obeymuią wszystko, co w tym przedmiocie warto wiedzieć, ztąd w każdym razie ku zamiarowi wielce potrzebne, dla ekonomiczney publiczności iako ważny rezultat pytań uważane być powinny; zatem Towarzystwo naznaczyło, iako honorarium za każdę z namienionych rozpraw po 50 dukatów w złocie wraz z srebrnym medalem Towarzystwa i postanowiło wezwać nieznanych autorów do oświadczenia się, czyli stosownie do tey uchwały zechcą rozprawy swoie oddać dla użycia Towarzystwa. — Poczem Radca Rządowy i Członek Wydziału Baron Jacquelin, odwołuiąc się do pisma w Węgrzech urzędownie wyszłego, a przez c. k. Rząd Niższey Austryi udzielonego, pod tytułem: „Ile szkodzi trawa Janowiec“ czytał swoie postrzeżenia o tych rodzaiach trawy (Janowiec pierzasty i włosisty, trawa pierzasta, *Stipa pennata et capillata L.*) i o szkodliwości, która według tego pisma dostrzeżona była na owcach, iż kończate nasienie tey trawy wbiiało się przypadkowie w skórę i mięso owiec. Nakoniec Członek Wydziału P. Franciszek Kawaler Heintl, obiawił swoie zdanie o puchu owiec tybetańskich kraiów, względnie miary cienkości przez Opata Stander ustanowioney, i złożył Towarzystwu raport obliczaiący onegoż pieniądze. — W sali Zgromadzenia oprócz nowych innych modelów przez Opata Hradera modelistę Towarzystwa zrobionych, wystawione były na widok i inne ieszcze ekonomiczne przedmioty. — W końcu posiedzenia przyięło Towarzystwo na Członków rzeczywistych: Edwarda Xięcia Schoenburga, Jana Rudolfa Xięcia Schwarcenberga, Ambroza Opata w Lilienfeld, Franciszka Hrabiego Harrach, c. k. Koncepistę nadwornego, Karola Barona Puteany dóbr poziadacza, Jerzego Barona Münch-Bellinghausena, dóbr posiadacza; Józefa Acorbi, c. k. Jeneralnego Konzula w Egipcie; Stefana Wędresa, dóbr posiadacza w Węgrzech; Antoniego Würth, dóbr posiadacza, Ferdynanda Rigler, Rządcę; Franciszka Wiesbauera, dóbr Inspektora; P. Oliva, c. k. Pocztmistrza; Jana Nep. Brucker, Dyrektora ekonomicznego. — Swemi Korrespondentami mianowało: Barona Sylwestra de Sacy, zwyczaynego Sekretarza król. fran. centralnego Towarzystwa rolniczego w Paryżu; Kawalera Kutstroema, Sekretarza król. szwedzkiey rolniczey Akademii w Sztokolmie.

Pokilkakroć iuż zaszczytnie wspomniany Urzędnik magistratualny i obywatel honorowy Wiédnia, Pragi, Gorycyi, Lwowa i Znaymu Józef Rossi przesłał z ostatniéy przedaży patryiotycznego dzieła swoiego, poświęconego na rzecz zubożałych przez woynę, mieszkańców Kulmu i Cieplic w Czechach: „Pamiętnik Monarsze i Oyczyznie“ zebrane Tysiąc dwieście Reńskich Magistratowi w Cieplicach, aby ta ilość pomiędzy nieszczęśliwych była podzieloną. Według proiektu Dyrektora Państwa Kulm, Tad. Krzischa podzielono tę sumę między siedm rodzin przez woynę zubożałych, nadto pożarem zubożałe rodziny w sposobie następuiącym: Pewnéy Niedzieli zebrali się w Kancelaryi kulmskiey Radcy Magistratu Cieplickiego, Józef Lenhard, Józef Hohlfeld, Proboszcz Józef Schaefer Kulmski i Dyrektor Krzisch, i wszyscy urzędnicy dominikalni. Po mowie pierwszego Radcy Magistratualnego Lenharda i Dyrektora Krzischa w obecności mnóstwa słuchaczy mianéy do owych potrzebnych ludzi, ślachetnemu sposobowi myślenia dawcy patryiotycznego odpowiadaiącey, rozdano publicznie owe 1200 ZR. siedmią rodzinom wsi Arbesau, w ilościach stosownie do stopnia potrzeby, o czém dawcy przesłano spisany w tey mierze oryginalny protokół. Tę porszaiącą scenę zakończyło nabożeństwo, na którem znaydowali się wszyscy uczestnicy téy uroczystości.

Z Francyi. — Dwunastoletnie dziecię nazwiskiem Massart, iako wirtuoz na skrzypcach tyle prawie wrażenia robi w Paryżu, ile młody Liszt na fortepianie.

Z Anglii. — Od 1. Stycznia do 26. Lipca r. z. zatem w tygodniach 30, wyprowadzono 158 mil. Yardów materyy bawełnianych. Przypuściwszy, że 4 1/2 Yardy idzie na 1 funt bawełny, zatem okazuie się, iż spotrzebowano na to bawełny 35 mil. funtów, czyli 140,000 balów każdy po 250 funtów. Przędzy bawełnianey wyprowadzono 14 mil. funt., licząc do tego siódmą część straty przy przędzeniu, okaże się zużycie 16 mil. funtów. czyli 64,000 balów bawełny. Zatem ogółem wywieziono w 30 tygodniach 204,000 wyrobionéy bawełny, co prawie wypada 7000 balów na tydzień.

Mówią, że Kuratorowie Galeryi Museum angielskiego ofiarowali Marszałkowi Soult za cztery obrazy 30,000 fun. szt.

Sprostowanie. — W Nrze 7. Rozmaitości lw. w powieści: Kalmar i Orla, str. 1. przedz. 2, wi. 19. zamiast *kopce*, czytay: kopie; str. 1, przedz. 2, w. 34, zamiast *posłankiem*, czytay: posłannikiem; str. 3, prze. 2, w. 39, zamiast *rozdziel*, czytay: rozściel.

---

*) N. 309. z roku 1824. godło:
Quam multae pecudum pestes, nec singula morbi,
Corpora corripiunt, sed tota aestiva repente
Spemque, gregemque simul, cunctamque ab origine gentem.
Virgil. Mar. Georg. Lib. III.

N. 90 z roku 1825. godło: *Kiy pasterski Hiszpanów pod obcą strefą*

N. 95. z roku 1825. godło: *Czego nie wiémy, tego właśnie było potrzeba; a co wiémy, tego użyć nie można.* Göthe

---

Redakcyia Józefa Bensy. — Druk Piotra Pillera.